

„Na progu 2021 roku”

Zygmunt Burzyński, „Brynkowiak” - 98 letni emeryt Katowickiej Dyrekcji Lasów Państwowych członek Polskiego Towarzystwa Leśnego, Klubu Sygnalistów, honorowy członek Klubu Wabiarzy

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,

Jezus w Betlejem nam się narodził.

Trwa pandemia, są zakazy,

w domach żeśmy pozostali,

abyśmy koronawirusa nie złapali.

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele!

Pandemia koronawirusa to sprawiła,

żadnych spotkań,

nasze życie przewróciła,

- wprost na głowie wszystko postawiła.

W domach naszych, w duszy, do Boga się modlimy,

prosząc by wędrując wszedł do naszej leśnej krainy.

Pobłogosławił uczniów, studentów, leśników,

myśliwych, emerytów, sygnalistów i wabiarzy,

- ich przyjaciół i rodziny.

Niechaj Was, Waszych bliskich, Wasze rody

omijają wszelkie troski i choroby.

Pamiętajcie o tradycji i o tych co przed Wami ją tworzyli,

niechaj z Wami się radują i z Wami żyją Wasi pracownicy

i Ci wcześniej urodzeni - dziś nie młodzi emeryci,

oraz Ci młodzi co się jeszcze nie wyszumieli,

Ci po mieczu oraz Ci po kądzieli.

Chciałbym aby wszyscy teraz o tym pamiętali,

że nie będą wiecznie młodzi, zdrowi i ciągle na fali.

Kiedy jest się młodym pełne ideałów są nasze głowy.

Ale czy jest wśród nas kto nie wie który, że jajko staje się mądrzejsze od tej co je zniosła kury?

A gdy jajku ktoś mówi i wzrosnie tego jajka wielka buta, to uwierzy że mądrzejsze jest od kury i koguta.

Niechaj wiec pomyśli jeśli nawet ma dwa żółtka,  
że jego droga zawodowa i życiowa także może być już krótka.  
Jeśli dobrze pracujesz, więcej niż musisz,  
i do tego z pasją - jak wzór dla innych, winniśmy Cię chwalić i Ci przyklasnąć.  
Rzecz to wszystkim znana chociaż także niecodzienna i nie zawsze doceniana,  
jak w przyrodzie tak i w życiu zmiana czasem jest potrzebna.  
Niechaj władze jeśli muszą, zmian kadrowych merytorycznie dokonują,  
wtedy podwładni się nie stresują i z pożytkiem dla wszystkich lepiej pracują.  
Kiedy w drzewostanie prawidłowo robisz cięcia sanitarne,  
to usuwasz najpierw drzewa martwe, chore, pozostawiasz zdrowe,  
bo to będą może właśnie te drzewa przyszłościowe.

Chociaż już po Wigilii, w różnych kulturach i obrzędach trwają jeszcze ciągle Świąta.  
Przed Nami roku 2020 zakończenie, Sylwester, Nowy 2021 Rok i Trzej Królowie.  
Mędrcy Świata – Monarchowie, na razie zamknięte granice,  
w swych pałacach pozostanie, jest pandemia, trwa walka o życie.  
Mirrę, kadzidło i wasze złoto  
za rok przyjmujemy z ochotą,  
wtedy gdy do nas przyjedziecie  
może już w czystej Wiśle swe wielbłądy napoicie.  
Nie karnawał i zabawy lecz pandemia i termin szczepień mamy teraz w głowie,  
czas zadumy, spokoju i własnego z życiem swoim jego rozliczenia.  
Pokory, życzliwości, i ludzkiego wzajemnego przebaczenia,  
urazy do bliźnich w swojej duszy na wiek wieków nie chowajmy,  
rękę do przebaczenia i zgody pierwsi wyciągajmy.  
Każdy z nas w życiu mniej lub więcej zgrzeszył i nie jest bez żadnej winy.  
Gdy bliźnim wybaczymy, Bóg także nam wybaczy, zmaże nasze winy.  
Pochylić się nad nami Boże chciej,  
spokój i wiarę w nasze dusze wlej.  
Bo spokoju, miru wszystkim nam potrzeba,  
jak głodnemu biedakowi kawałeczka chleba.  
Złośliwości, waśnie i konflikty na bok już odłóżmy,

restrykcjom i zarządzeniom bądźmy więc posłuszni.

Tym, którzy Nas leczą i ratują nasze życie nie przeszkadzajmy,

własnego i bliźnich życia nie narażajmy,

o starszych poprzednikach nie zapominajmy.

Egoistom Bóg powie, grożąc swoim wielkim palcem:

„Nie kpij byś nie poległ w tej niebezpiecznej i nierównej walce”.

Choć jesteście różnych opcji i różnicie się też wiekiem,

bądź dla wszystkich, Przyjacielu, życzliwym, mądrym bądź człowiekiem.

Krytykować i potępiać wszyscy wszystkich chcemy,

lecz doradzić nie umiemy.

Jeśli pomysł lepszy antykoronawirusowy masz w swojej głowie

jadąc ze skargami do Brukseli,

podziel się z innymi uczonymi w całej Europie.

Jest czas trudny, czas pandemii i do tego zima,

każdy zdrowy i żywy do Świąt Wielkanocnych niech wytrzyma.

Niepotrzebne nam są manifestacje

i miejsc uświęconych wiarą i tradycją profanacje,

ani też inne zadymy,

żyjmy w spokoju z szacunkiem i tolerancją dla innych.

W wierszyku „Na straganie w dzień targowy” Brzechwa uczył dzieci zgody:

po co nam te kłótnie, spory głupie i tak skończymy wszyscy w zupie (warzyw spory).

Za dni kilkanaście, w styczniu jeśli Bóg pozwoli już rozpocznę mego życia 99 wiosnę,

choć teraz coraz trudniej jest mi oddychać i funkcjonować,

w myślach wyobraźni chciałbym z Wami przyjaciele kiedyś razem się spotkać.

Za miesiące kilka, może latem usiądziemy razem

gdzieś w kolibie czy też innej chacie,

powspominamy pośpiewamy, pobiesiadujemy

a Wy przyjaciele tam wszyscy zagracie.

O tych co przed nami wcześniej z tego świata już odeszli

wspomnimy w modlitwie i w naszej dla nich pieśni.

Teraz będąc w przymusowej, ogólnonarodowej izolacji,

szanujmy ratujących nas i nasze życie w tej trudnej sytuacji.  
Stosujemy się do rygorów oraz zaleceń i ich przestrzegajmy,  
miejmy rozum i tym którzy za nas myślą i ratują nie przeszkadzajmy.  
Przyjaciele jeszcze trochę pocierpimy,  
potem ręce sobie podamy i się uściśniemy,  
żadnych uraz, do rzetelnej pracy się weźmiemy  
i gospodarkę odbudowywać będziemy.  
Ale w wielkiej światowej trwodze i bojaźni,  
nie zapominajmy też o naszej przyjaźni.  
Jak nas w domu, chociaż przedwojennej podstawowej szkole nauczali,  
starszym pomagać, szanować, o nich pamiętać nie tylko na jakiejś gali.  
W czasie wojny światowej ja i moje pokolenie się cieszyło,  
że po kolejnym dniu na świecie jeszcze żyło.  
Okupanci niemieccy i sowieccy kościoły dewastowali, szkoły pozamykali,  
aresztowanych nauczycieli, księży, leśników, inteligencję w obozach i gułagach mordowali.  
Żadnych szkół, nabożeństw, sakramentów dla nas wtedy, ani zabaw nie było.  
Jak nas w dzieciństwie nauczono, dorosły i każde dziecko bez Kościoła, w duszy do Boga się  
modliło,  
za każdy dzień życia prośby i dzięki zanosilo.  
Nie było też niedzieli z palmami ani Wielkanocy i Świąconego,  
bo zresztą nie miał kto poświęcić i nie było czego.  
Ogólnie nie było Wigilii i świąt Bożego Narodzenia, Sylwestra czy też roku zakończenia.  
Gospodarkę naszą, nasz majątek narodowy Niemcy i Sowietci porozkradali,  
bez żadnych apeli czy nakazów myśmy po wojnie Polskę odbudowywali,  
Niech więc przyjaciele nie pomstują i nie narzekają,  
bo nikogo dziś nie aresztują ani do nikogo nie strzelają.  
Jeśli Bóg pozwoli może za kilka miesięcy razem się spotkamy,  
bo przecież dla nas i potomnych tyle dobrego do zrobienia jeszcze mamy.  
Niechaj władze nasze lasami i łowiectwem oraz ich nauczaniem mądrze zarządzają –  
wszak przyszłość narodu i nasz majątek narodowy w swoich rękach mają.  
Chociaż wiekiem i stanem zdrowia przymuszony jestem do domowej kwarantanny,  
staram się coś robić i snuć na przyszłość różne plany.  
Do lekarskich zaleceń codziennie rzetelnie się stosuję,  
ale w mojej już prawie, za dni kilka, 99 wiośnie życia jak przed rokiem nie funkcjonuję,

może dochodzę teraz właśnie do progu starości.  
Choć nie jestem żadnym celebrytą, ani vipem,  
tylko 98 letnim Katowickiej Dyrekcji Lasów emerytem,  
wszystkim ludziom następcom rajskiego Adama i Ewy,  
najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne złożyć się należy.  
Szczęść Wam Boże i Darz Bór,  
Grają sygnaliści i śpiewa leśnych ptasząt licznych chór.  
Niechaj lepsze, dobre wiatry nam zawieją,  
patrzmy w przyszłość z wielką wiarą i nadzieją.  
Niech najbliżsi Was wspierają, dzieci, wnuki i przodkowie Wasi  
niech Wam radość dają.  
Święty Gwalbert, Eustachy, Hubert i Franciszek  
niech zasiądą potem z Wami razem do łowieckiej - leśnej misy.  
Po pandemii i chorobach po szczepieniu, jeśli na to Bóg pozwoli  
założę klub tych wcześniej urodzonych.  
Tych do 95 lat będzie obowiązywał  
kandydacki roczny staż.  
Z hymnem na ustach myśmy przyszłością narodu,  
przygotuj się do niej przyjacielu już za młodu.  
Choć żadnych odznaczeń i uprawnień nie nabyłem i jestem ciągle w wieku długowieczności  
dochodząc teraz dość szybko do progu starości  
– przesyłam wszystkim Przyjaciołom, ale także naszym przeciwnikom ogrom serdeczności i  
życzliwości.  
Niechaj wszyscy żywi, zdrowi czas pandemii przeżyją, razem do pracy się wezmą, rękawy  
zawiną.  
Szczęść Boże, Darz Bór!  
Dziękuję za cierpliwość, wyrozumiałość i krytykę.

Sosnowiec, grudzień 2020

Zygmunt Burzyński (kontakt tel. 660 662 866)